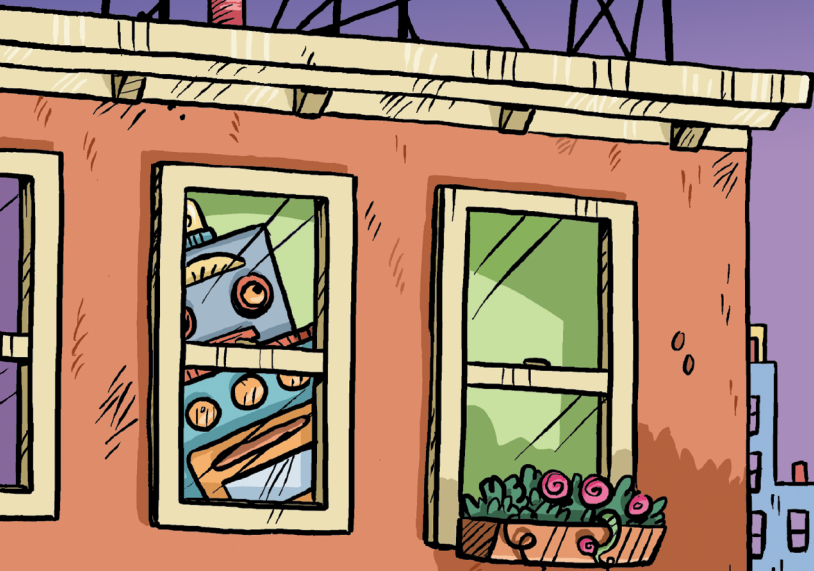


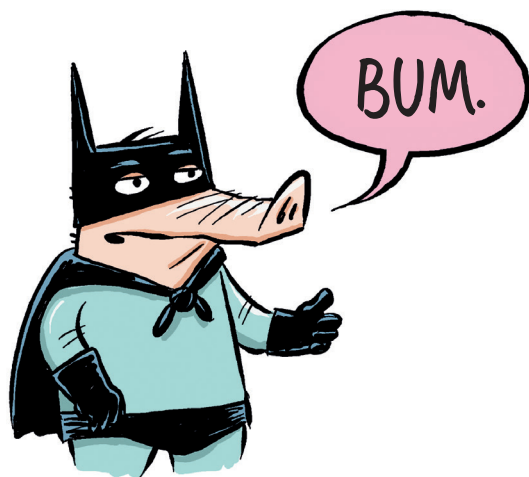
BATPIG

ZOBACZYŁA  
ŚWINKA  
NIEBO



ROB HARRELL

# ROZDZIAŁ PIERWSZY



LECIMY Z TYM

Batpig znalazł się w stosunkowo poważnych tarapatach.



Rakieta znajdowała się na dachu wysokiego budynku i była wymierzona prosto w słońce.



Co więcej, połknął zatrutą kapsułkę, więc zasadniczo nie miał zbyt wiele czasu na działanie!



Nagle lont się wypalił i biedny Batpig wystrzelił w górę wraz z rakieta. Dinoman z radości wykrzyknął coś w kibelkowej tacinie.



Rakieta leciała w górę, a Batpig układał swój plan.



Musiał pomyśleć o czymś obrzydliwym. Tak obrzydliwym, żeby puścić pawia.



PLWOCINA LARWY ZROBIŁA ROBOTĘ.



A kiedy tylko pozbył się trucizny z żołądka,  
w jego głowie pojawiły się pytania.




Co zrobiłem  
źle?

Jak tu się  
znalazłem?

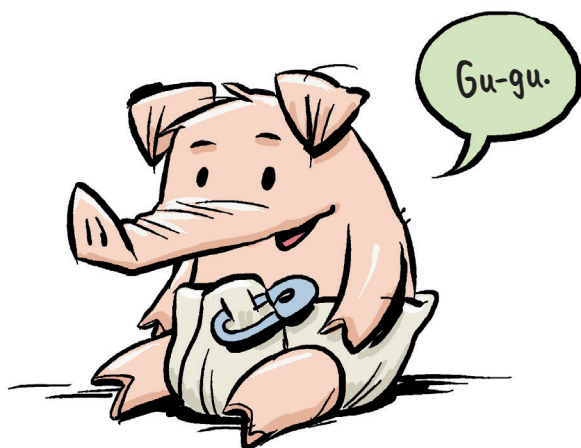
Jak można lubić  
szparagi?

I wtedy poczuł, że coś się zbliża, coś się dzieje...



O nie, to retrospekcja!  
Albo... historia  
protagonisty  
czy coś!

# ROZDZIAŁ DRUGI



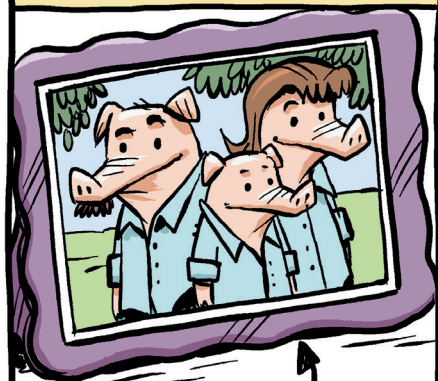
PRZEDZIWNE POCZĄTKI

## UWAGA! RETROSPEKCJA!

Grzesiek Podlaski był świnką. Normalnym, różowym, włochatym, nudnym prosiakiem.



Mieszkał z rodzicami (Prosią i Rosiakiem) w czteropiętrowym bloku bez windy, w pewnym dużym mieście.



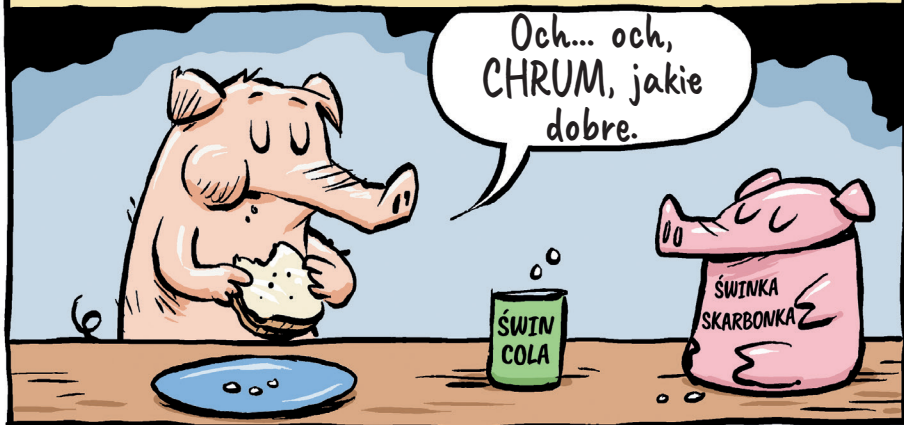
Artystyczne zdjęcie od fotografa

Był szóstoklasistą w podstawówce w tymże dużym mieście, a szkołą trzęsła drużyna Walecznych Burito.

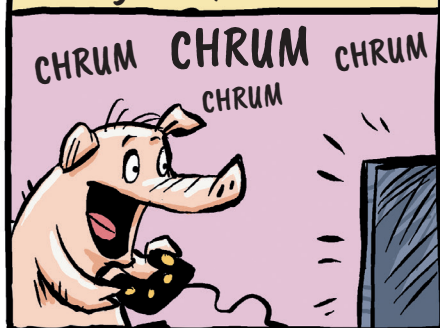




Lubił to samo, co większość prosiaków w jego wieku:  
smaczne kanapki...



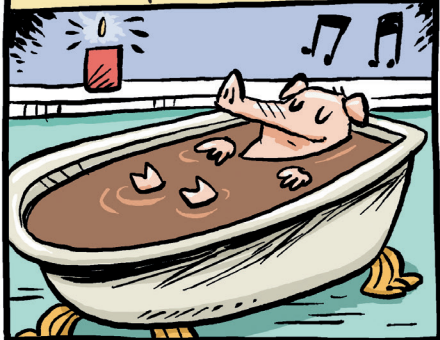
Gry komputerowe...



Komiksy...



Kąpiele błotne...



Grę w karty z przyjaciółmi...



WIÓDŁ CAŁKIEM ZWYCZAJNE ŻYCIE  
W SWOIM NOWOCZESNYM APARTAMENTOWCU.



# AŻ PEWNEGO POPOŁUDNIA...



Zwykle grali w „pozbięraj rybki”, bo Karol był karpkiem, więc - sami rozumiecie - lubił tę grę.

Robiło się już późno, a Karolowi trochę zaszczo w ustach (w końcu był rybą).



Grzesiek zerknął w drugą stronę i zorientował się, że Gryzelda przysypia.



Stwierdził, że wypróbuje pewien żarcik. Nałożył jej krem do golenia na rękę i posmyrał ją po nosie.



Ale Gryzelda się przestraszyła i ugryzła Grzeska prosto w ryjek!



O nie!!! Myślałam, że to komar!

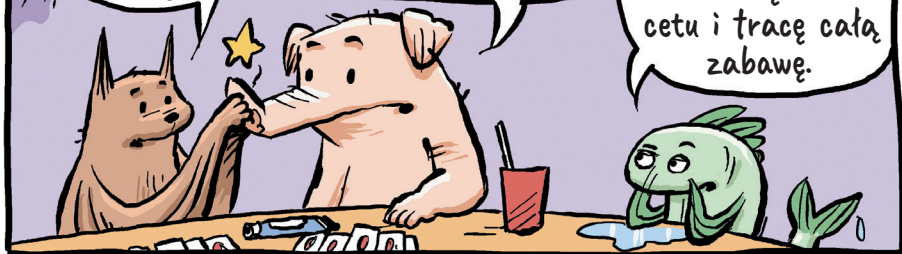


Zanim Gryzelda poszła do domu, posmarowała ryjek Grześka maścią.

Jeszcze raz sorki, stary.

Nie jest tak źle, już tak nie boli.

LUDZISKA! Idę na chwilę do wucetu i tracę całą zabawę.



Tamtej nocy Grześka bolał ryjek, a on sam śnił, że jest ptakiem.

Co za dziwny sen.

Co za dziwny dziób.

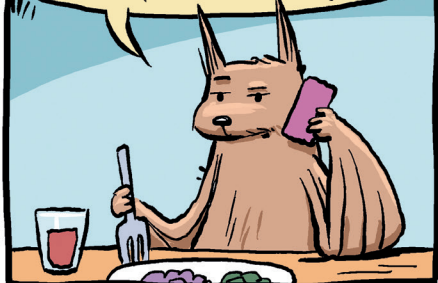


Następnego poranka Grześ czuł się naprawdę dziwnie, więc zadzwonił do Gryzeldy.

Czuję się jakos dziwnie. Nie chorujesz przypadkiem na wściekłość, co?



Nie. I czuję się urażona twoim pytaniem. To super niegrzeczne pytać nietoperza o coś takiego.



Grzesiek powiedział rodzicom, że idzie odrobić lekcje, ale tak naprawdę poszedł się zdrzemnąć. W efekcie spał tak długo, że aż zrobiło się ciemno.



A potem nie mógł zasnąć przez całą noc!



Następnego dnia zjadł jakieś dziesięć pysznych kanapek.

Matko święta, Grzesiu.

Burp.

Kiedy zakładał gatki, zupełnie przypadkiem strzelił się boleśnie gumką od majtek.

Zupełnie, jakbym nie znał własnej siły!

A tak w ogóle, AŁŁA!

Kiedy później skakał po swoim łóżku, w pewnym momencie zorientował się, że... wisi w powietrzu!

Okej.

To nie jest normalne.

A potem zorientował się, że jest w stanie zobaczyć przez ścianę panią Honoratę i jej kolekcję kocich klaczków.

Obrzydlistwo!

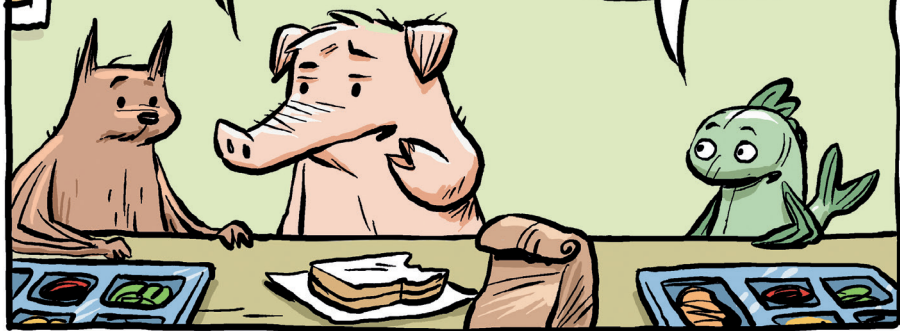
Co?

Miau

Podczas obiadu w stołówce powiedział o wszystkim Gryzeldzie. (Ale Karolowi nie. Karol był spoko rybą, ale nie potrafił na długo nabrać wody w usta.)

Myszę, że mam...  
jakieś... supermoce!

Co? Ej! Przestańcie  
szeptać!

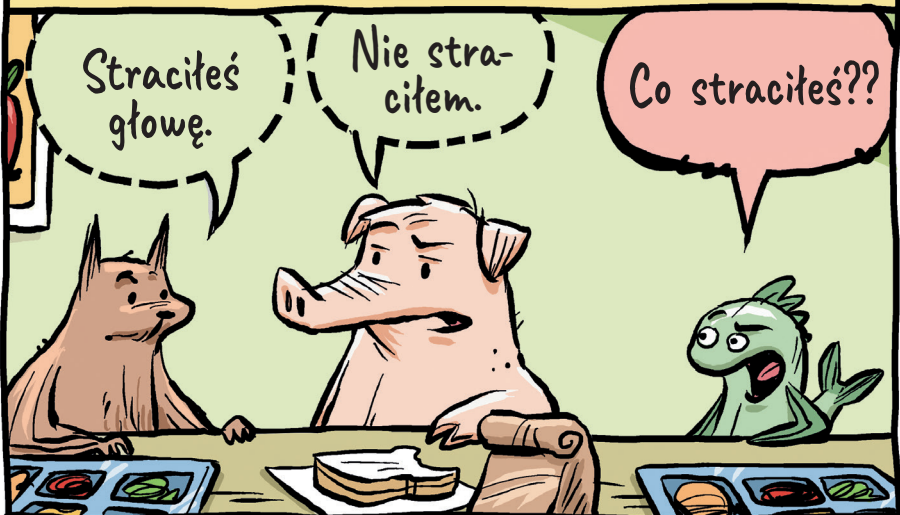


Gryzelda stwierdziła, że stracił głowę.

Stracicieś  
głowę.

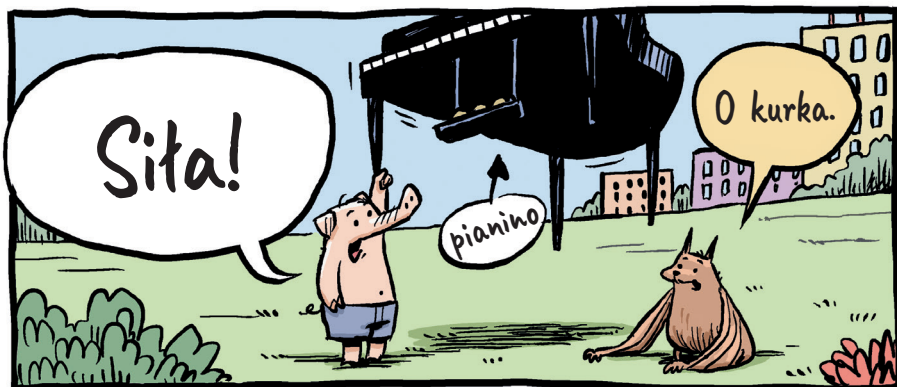
Nie straci-  
ciem.

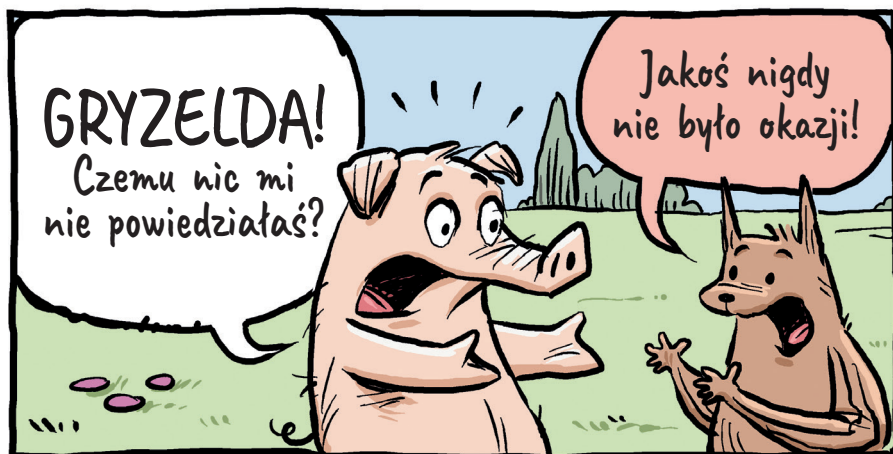
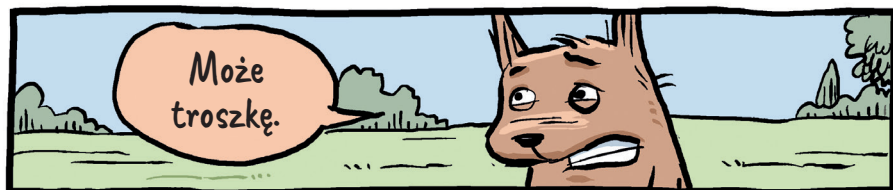
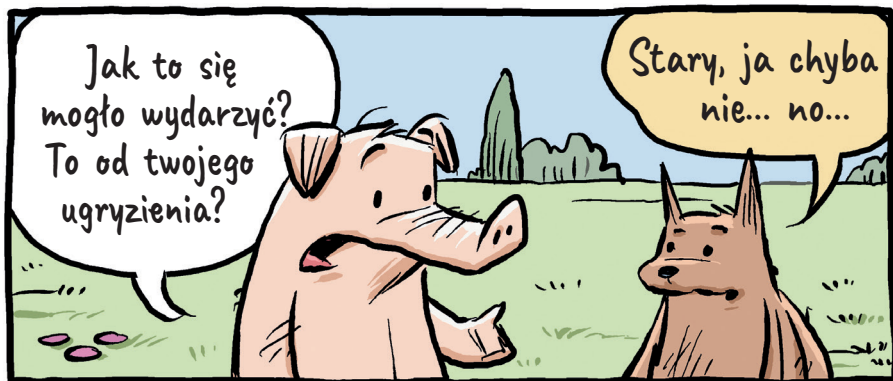
Co stracicieś??





Tak więc tego samego popołudnia (kiedy Karol miał akurat lekcję gry na trąbce), Grzesiek pokazał Gryzeldzie, o co mu chodzi.



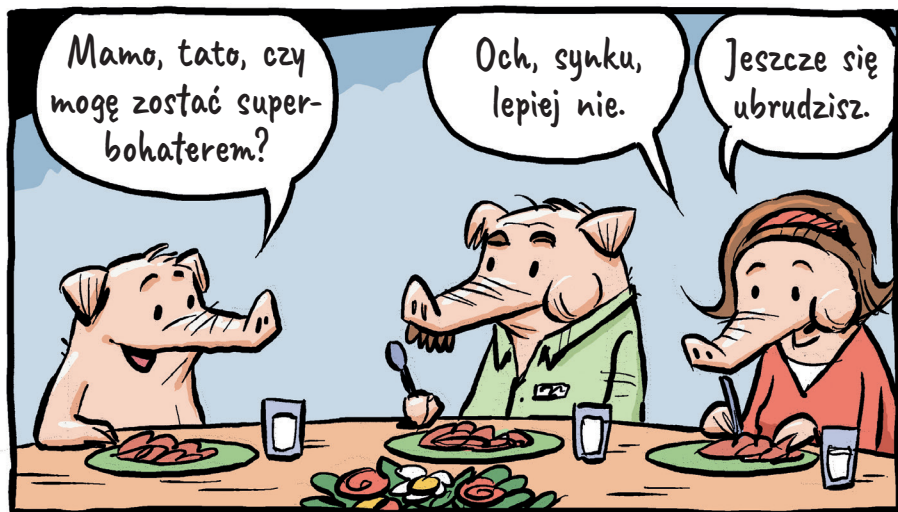


Ale Grzesiek szybko dostrzegł pozytywne strony sytuacji.



Grzesiek spędził całą noc na czytaniu wszystkich swoich starych komiksów o Wieprzowym Mścicielu.





Ale Grzesiek nie mógł przestać o tym myśleć.



AŻ NAGLE GO OŚWIECIŁO.

